10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„PIENIĄDZ JEST BOGIEM ŻYDÓW NA ZIEMI, ZYSK CAŁYM CELEM ŻYCIA".

Sł. Borzykowski (Historia powstania listopadowego).

Nr. 334 A Warszawa, poniedziałek 18 października 1937 r. **Rok XI**

Wniosek okr. krakowskiego i lwowskiego odrzucony

Paragraf aryjski w Związku Lekarzy

wprowadzony w życie

Poznań. 17.10 (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC") W niedzielę odbył się w Poznaniu nadzwyczajny walny zjazd Związku Lekarzy państwa polskiego. Zjazd zwołano wobec protestów okręgów krakowskiego i lwowskiego przeciwko wprowadzeniu do statutu organizacji paragrafu aryjskiego. Sprawa ta była głównym punktem porządku obrad

Zaraz po rozpoczęciu obrad, przedstawiciel lekarzy żydów z okręgu łódzkiego złożył oświadczenie, że lekarze żydzi udziału w obradach nie wezmą. Oświadczenie to zebrani przyjęli radosnymi okrzykami.

Z kolei nadzwyczajny walny zjazd przystąpił do rozpatrzenia wniosku okręgów: krakowskiego i lwowskiego o reasumcję uchwały wprowadzającej paragraf aryjski. Wniosek ten jednomyślnie odrzucono.

Jak dalece wniosek ten był niepopularny wśród zebranych, świadczy fakt, że ani jeden głos nie odezwał się za przyjęciem prowokacyjnego wniosku.

Konsekwencją odrzucenia wniosku tych dwóch okręgów była uchwała o rozwiązanie okręgu lwowskiego i krakowskiego. Po tej uchwale przedstawiciele lekarzy-Polaków ze Lwowa i Krakowa złożyli oświadczenie, że lekarze polscy w obu tych okręgach przystępują natychmiast do zorganizowania czysto polskich okręgów Związku Lekarzy. Oświadczenia te przyjęto burzliwą owacją.

Na zakończenie odczytano postulaty konferencji młodych lekarzy, która obradowała w Poznaniu w sobotę 16 bm.

Przerwano okupację

Robotnicy odnieśli zwycięstwo

w Widzewskiej Manufakturze

ŁÓDŹ, 17. 10. (tel. wł.). Okupujący Widzewską Manufakturę, robotnicy w liczbie ponad 7000, odnieśli zwycięstwo. Żydowscy kapitaliści musieli ustąpić i już dzisiaj, wszystkie działy fabryki zostaną uruchomione.

Strajk został przerwany wobec wyrażenia przez dyrekcję zgody na zmniejszenie redukcji do liczby 140 robotników, z bezwzględnym zapewnieniem, że zredukowani zostaną najdalej po trzech tygodniach przyjęci napowrót do pracy. Nad dochowaniem tego warunku, który gwarantuje dalszą egzystencję 140 robotniczym rodzinom, czuwać będzie 7000 robotników Widzewskiej Manufaktury, którzy nie pozwolą skrzywdzić swych kolegów z warsztatu pracy.

Odczyty „ABC" zdobywają

Wyznawców idei narodowo-radykalnej

Tłumne zebranie w Łowiczu, Grójcu i Włocławku

Redakcja „ABC", chcąc spopularyzować zasady ruchu narodowo - radykalnego wśród najszerszych mas społeczeństwa, organizuje odczyty w różnych miejscowościach kraju.

Zainteresowanie oraz bardzo liczny i entuzjastyczny udział inteligencji, a szczególnie robotników i włościan w miejscowościach, w których odczyty odbyły się, dowodzi, że zasady ruchu narodowo - radyaklnego przeniknęły i przenikają do szerokich rzesz społeczeństwa i znajdują należyte zrozumienie.

Wśród panującej dzisiaj bezideowości, zasady ruchu narodowo - radykalnego, dające konkretny obraz przyszłej Wielkiej Polski, której ustrój społeczny oparty będzie na sprawiedliwości chrześcijańskiej, w której panować będzie nowy ład, przyjmowane są jaknajbardziej przychylnie i życzliwie przez społeczeństwo polskie, widzące w ruchu narodowo - radykalnym przyszłość, wielkość i potęgę Polski.

W niedzielę, dnia 17 października odbyły się odczyty w następujących miejscowościach:

W sali Ochotniczej Straży Pożarnej w **Grójcu** odczyt na temat **„Krwawa łuna nad Polską"** wygłoszony przez p. **Wiktora Martiniego**, zgromadził ponad 200 osób z Grójca i okolicy. Wywody prelegenta, dotyczące niebezpieczeństwa komunistycznego na świecie i w Polsce, poparte licznymi faktami z „raju sowieckiego", jak również ilustrujące przenikanie wpływów komunistycznych do życia społecznego i politycznego Polski, przyjęte były przez zgromadzonych oklaskami.

Odczyt na temat **„Inteligencja polska w walce o zasady ruchu narodowo-radykalnego"**, wygłoszony w sali Tow. Wioślarskiego we **Włocławku** przez adw. **Jerzego Czarkowskiego**, zgromadził kilkaset osób, które z zainteresowaniem przysłuchiwały się wywodom prelegenta o roli inteligencji polskiej w przebudowie ustroju społecznego i politycznego w Polsce i budowaniu nowego ładu.

W niedzielę odbył się jeszcze odczyt **Dr. Tadeusza Glużińskiego** na temat **„Hitleryzm a ruch narodowo-radykalny"** w **Łowiczu**. Ponieważ do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy bliższych szczegółów o przebiegu odczytu, przeto sprawozdanie z niego zamieścimy w następnym numerze.

Zorganizowany przez Zw. Polski

Odczyt ks. Trzeciaka

wzbudził żywe zainteresowanie

W niedzielę o godz. 12.30 w dużej sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie, odbył się odczyt ks. prałata S. Trzeciaka, urządzony staraniem Zarządu Grodzkiego Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) Odczyt p. t. „Kwestia żydowska w Polsce w świetle międzynarodowego kongresu żydoznawczego w Erfurcie" — zgromadził około 1000 osób, które z żywym zainteresowaniem wysłuchały obszernego referatu ks. Trzeciaka, wybitnego znawcy sprawy żydowskiej w Polsce.

Prezes zarządu grodzkiego Związku Polskiego adwokat Kampili podziękował wszystkim zebranym za zainteresowanie pracami Związku Polskiego, przejawiające się w tak licznym uczestnictwie w organizowanych przez Związek odczytach i w zakończeniu zaapelował do słuchaczy, aby wstępowali w szeregi czynnych członków Związku Polskiego.

Ks. Windsor był w Anglii

Spotkanie z matką pod Hosreham

LONDYN, 17.10. Korespondent paryski „Sunday Referee" notuje pogłoski, krążące w Paryżu, według których książe Windsoru spędził kilka godzin w Anglii rankiem dn. 7 października.

Książe wylądować miał na swym samolocie prywatnym na jednym z lotnisk na wybrzeżu południowo-zachodnim i spotkał się jakoby z królową Marią. Tenże dziennik pisze, iż istnieje luka w spędzeniu czasu przez księcia w dn. 6 i 1 października, kiedy to królowa Maria znajdowała się właśnie na wybrzeżu południowo-zachodnim, przebywając w posiadłości hr. Athlone pod Hosreham.

O.M.P. przystąpiło do porozumienia

Strzelca, Harcerstwa i Młodej Wsi

Radość „Gazety Polskiej" — ataki „Czasu"

Do porozumienia Związku Strzeleckiego, Harcerstwa i Młodej Wsi przystąpiła jako czwarta — Organizacja Młodzieży Pracującej, na której czele stoi płk. Jur - Gorzechowski. W komunikacie OMP dotyczącym przystąpienia do tego porozumienia, czytamy m. in.:

„Deklarację tę (mowa o deklaracji porozumiewawczej Strzelca, Harcerstwa i Młodej Wsi) przyjmujemy za n a j w ł a ś c i w s z ą płaszczyznę dla pracy ideowo - wychowawczej młodego pokolenia polskiego w kierunku wzmożenia mocy i potęgi Polski"

Znamiennym jest fakt, że do dotychczasowego porozumienia, które pozostawało pod wpływami „Naprawy" przystąpiła obecnie OMP. Jednym z czołowych działaczy OMP był bowiem poseł Jan Hoppe, należący do grupy tygodnika „Jutro Pracy", bardzo dalekiej od „Naprawy".

Szereg komentarzy kół politycznych wywołał niedzielny artykuł „Gazety Polskiej" — p. t. „Dobra nowina", pisany — jak się zdaje — przez płk. Miedzińskiego, wyrażający radość z powodu dojścia do porozumienia tych czterech organizacji młodzieżowych. Artykuł ten jest znamienny o tyle, że porozumienie to niedwuznacznie kieruje się przecież przeciwko Związkowi Młodej Polski.

Jak się zdaje, „Dobra nowina" — to po prostu dobra mina płk. Miedzińskiego do złej gry.

Porozumienie tych czterech organizacji spotkało się natychmiast z ostrym atakiem ze strony „Czasu". P. J. M., jeden z naczelnych publicystów tego pisma w artykule p. t. „To nie jest konsolidacja, lecz gra polityczna" — ostro występuje przeciwko tak pojętej konsolidacji, zwłaszcza przeciwko Związkowi Młodej Wsi, kończąc swoje uwagi stwierdzeniem, że porozumienie to należy uznać za cios wymierzony w OZN.

Narada

robotniczego Ozonu

P. A. T. donosi urzędowo:

W niedzielę w lokalu wydziału robotniczego centrali O. Z. N. pod przewodnictwem posła Leopolda Tomaszkiewicza odbyła się konferencja kierowników okręgowych sekcji robotniczych O. Z. N., na którą przybyli delegaci z całej Polski. Obrady konferencji otworzył szef sztabu O. Z. N. płk. Kowalewski, po czym przez posła Tomaszkiewicza wygłoszony został referat programowy, a delegaci z terenu złożyli sprawozdania ze swoich prac.

Skomplikowane a jednak proste zagadnienie

W związku z kilku notatkami i artykułami naszymi, odnoszącymi się niezbyt przychylnie do „pokojowej" działalności wojsk japońskich w Chinach, otrzymaliśmy od jednego z czytelników pismo, wyrażające obawy, czy przez krytyczne ustosunkowywanie się do działalności i polityki „bloku państw nacjonalistycznych i totalnych", a więc do Włoch, Niemiec i Japonii, nie działamy tym samym na rękę ich przeciwnikom, to jest światowemu żydostwu i socjalizmowi. W zarzucie takim mieści się jednak częściowa jedynie racja, a zbyt proste jego rozumowanie doprowadzić może do niewłaściwych, a nawet i absurdalnych zastosowań. I dlatego konieczne jest należyte oświetlenie skomplikowanego tego zagadnienia.

Bezsprzecznie w stosunkach międzynarodowych coraz wyraźniej uwidacznia się podział na dwa bloki: totalnych nacjonalizmów i demokracji, z reguły niemal uzależnionych od kół masońsko - żydowskich. Oba te bloki zwalczają się zdecydowanie nawzajem, usiłując uzyskać „ideowy", a co za tym idzie i polityczny wpływ na inne, bezpośrednio niezainteresowane narody. Istnienie tego podziału nie stanowi jednak bynajmniej, by koniecznie każdy z narodów musiał zsolidaryzować się z jednym z bioków, a w szczególności by nacjonalizm nasz nakazywał popierać wszelkie wystąpienia polityczne bloku państw „total-nacjonalistycznych".

Pomijamy tu chwilowo — dla uproszczenia—istotne bardzo dwie kwestie: totalizmu i moralności. Mimo wyznawania tych samych zasad ideowych i posiadania równie narodowego światopoglądu można się bowiem różnić zasadniczo w najszerzej pojętych kwestiach ustrojowych oraz w moralnej ocenie środków działania. I dlatego kwestia bezwolnego zmechanizowania narodu czy też zaprzeczenia wszelkim zasadom moralnym i chrześcijańskiemu miłosierdziu nad słabszymi i bezbronnymi powinna w teoretycznym wyrażaniu swych sympatii czy niechęci odgrywać rolę niemniejszą niż zgodność wyznawanej idei narodowej.

Ponad ideowe sympatie czy zgodności znacznie ważniejszy jest jednak w praktyce realny interes własnego narodu. I na podporządkowywaniu się mu polega właśnie w dużej mierze nacjonalizm. A tutaj mogą się zdarzyć różnice i przeciwieństwa... nie do przeskoczenia.

Blok państw „total-narodowych" posiada nie tylko wspólną ideologię, ale i wspólną politykę, wspólne interesy. Jego imperializm ideowy jest jedynie jedną z form imperializmu politycznego. Krwawa wyprawa Japończyków do Chin nie ma jedynie na celu zwalczania komunizmu i zaprowadzenia porządku, a raczej zabór cudzej ziemi i polityczno-gospodarcze jej opanowanie. Podobnie pomoc, okazywana przez Niemcy i Włochy gen. Franco nie pozbawiona jest czysto politycznych motywów uzyskania w Hiszpanii przez oba te państwa wpływu i koncesji.

Jednym z głównych aktorów tego bloku są Niemcy hitlerowskie, do których możemy odczuwać ideową sympatię i podziw dla osiągniętych w różnych dziedzinach wyników, ale wobec których ani przez chwilę nie możemy zapominać o minionej przeszłości, ani tym bardziej o sprzeczności obecnych interesów i czekającej nas z nimi rozprawie. Pomorze, Śląsk i Poznańskie stanowią ziemie zagrożone najbardziej właśnie przez nacjonalistyczne i silne sojuszami ideowo - politycznymi Niemcy. I dlatego zwycięstwa reprezentowanego przez nie bloku skierowują się rośrednio przeciwko naszej zachodniej granicy.

Czy należy z tego wysuwać postulat o konieczności rzucania się w objęcia socjalistycznej Francji i ścisłego współdziałania z uzależnioną od Moskwy zagraniczną polityką Czechosłowacji? Czy też podporządkowania się masońsko-żydowskim tendencjom w polityce angielskiej i amerykańskiej? Nikt nas chyba o to nie będzie ani zapytywać, ani też posądzać.

Zagadnienie naszej polityki zagranicznej skomplikowane jest dziś bardzo, jednak bynajmniej nie jesteśmy skazani na wybieranie między obu ich skrajnymi i nie do przyjęcia alternatywami. Sytuacja nasza międzynarodowa ma swoje złe, ale ma też i dobre strony. Trzeba nam jednak prowadzić politykę samodzielną, politykę polską, kierowaną realnym narodowym interesem. Żeby polityka ta była skuteczna, trzeba wielkości i siły narodu.

Zamiast więc wyrażać sympatie i popierać tę czy inną stronę walczącą w Chinach, właściwiej jest przyczyniać się do stworzenia w Polsce dwu rzeczy: silnej armii i wewnętrznej zwartości narodu.

P. W.

Porachunki

BRUKSELA. 17. 10. Socjalistyczny „Le Peuple" oskarża komunistów o zgładzenie młodego inżyniera socjalistę Marka Reia, b. przewodniczącego stowarzyszenia młodzieży niemieckiej, który w dniu 10 kwietnia zniknął z hotelu, w którym zamieszkiwał w Barcelonie.

Prem. Stojadinowicz

opuszcza Paryż

PARYŻ, 17. 10. Premier jugosłowiański Stojadinowicz opuścił wczoraj o godzinie 22.15 Paryż, udając się do Białogrodu.

Vittorio Mussolini

wraca do Włoch

NOWY JORK. 17. 10. Vittorio Mussolini, który odpłynął wczoraj rano do Włoch, zaprzeczył, by wyjazd jego spowodowany został ostatnią mową prezydenta Roosevelta i dodał, że rozmowa jego z prezydentem dotyczyła wyłącznie spraw ogólnych.

Katastrofa ekspressu

Bazylea — Ostenda

PARYŻ, 17. 10. Pod Arlon lokomotywa zderzyła się z ekspressem Bazylea — Ostenda. Kilkanaście osób odniosło rany.

W Warszawie rozpoczęły się
Uroczystości 30-lecia S.G.G.W.
przy udziale senatu, młodzieży i b. wychowanków

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe uroczystości 30-lecia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach odprawiona przez ks. biskupa Szlagowskiego. Na nabożeństwie obecny był senat SGGW, stawili się również licznie byli i obecni wychowankowie szkoły

Po nabożeństwie odbyło się złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, a specjalna delegacja zjazdu jubileuszowego udała się do Wawrzyszewa pod Warszawą, aby złożyć wieniec na grobie ś. p. prof. Michała Oczapowskiego, zasłużonego uczonego i profesora SGGW.

O g. 11-ej w sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej odbyła się wielka akademia jubileuszowa. W pierwszych rzędach szczelnie wypełnionej sali zajęli miejsca przedstawiciele rządu, instytucji naukowych i świata rolniczego. Na podium zajęli miejsca członkowie Senatu akademickiego w togach, a po obu stronach stanęły poczty sztandarowe organizacji akademickich.

Uroczystość zagaił rektor S. G. G. W. prof. Miklaszewski, kreśląc w dłuższym przemówieniu dzieje powstania i rozwoju SGGW. Następnie odbył się akt promocji p. Prezydenta R. P. na doktora h. c. nauk rolniczych, poczem promowano na doktorów h. c. profesorów: Franciszka Bujaka, Karola Malsburga, Józefa Paczowskiego i Józefa Trzebińskiego. W imieniu promowanych zabrał głos prof. Bujak, dziękują za zaszczytne wyróżnienie.

Szereg przemówień poświęconych jubileuszowi SGGW. rozpoczął prof. Rogoziński imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie p. Ciechomski prezes Związku rolników i leśników z wyższym wykształceniem b. premier prof. Ponikowski w imieniu Muzeum Przem. i Rolnictwa, w imieniu młodzieży akademickiej prezes Bratniej Pomocy p. Jerzy Szczeciński.

Po przemówieniach odczytano depesze gratulacyjne, nadesłane z okazji jubileuszu. Hymn „Gaude Mater Polonia" — zakończył pierwszą część akademii.

Po przerwie dziekan prof. Korczewski wygłosił odczyt p. t. „Nauka a życie".

Groteskowe „protesty" żydów
przeciwko ghettu ławkowemu
Szabesgoje ruszyli z pomocą

Humorystyczna blokada żydowskiego Domu Akademickiego na znak protestu przeciwko zarządzeniu rektorów, została już zakończona.

Żydzi jednak w dalszym ciągu prowadzą swoją akcję, uruchamiając wszystkie „sprężyny" pozostające w ich dyspozycji. I tak w „Dzienniku Ludowym" ukazał się wywiad ze słynnym prof. Radlińskim, który oczywiście dużo ciepłych słów znalazł pod adresem żydów, a nawet wystąpił z rewelacyjną tezą, że antysemityzm grozi obronności kraju. Gratulujemy panu profesorowi.

Jak się dowiadujemy z „5-ej rano", na specjalnym zebraniu medyków żydów uchwalono wyrazić podziękowanie dla prof. Michałowicza, który oświadczył, że dopóki on będzie profesorem, nie pozwoli urządzić ghetta podczas swoich wykładów.

Do tego podziękowania żydowskich studentów nie trzeba nic dodawać. Kwalifikuje ono należycie w opinii polskiej prof. Michałowicza.

W Łodzi również na znak „protestu" zastrajkowali uczniowie-żydzi. „5-ta rano" chwaląc się tą akcją, dodaje, że wyłamali się tylko uczniowie-żydzi uczęszczający do polskich szkół asymilatorskich.

Organizacje żydowskie zapowiedziały na niedzielę o g. 11-ej przed południem wiec w sali teatru „Nowości" przy ul. Bielańskiej, który ma stać się „żywym dowodem łączności całego społeczeństwa z dolą i niedolą akademika żydowskiego, tak ciężko ugodzonego przez ostatnie zarządzenia wprowadzające „ghetto ławkowe" (dosłownie według „Naszego Przeglądu"). Na wiecu tym produkować się będą pos. Sommerstein, Gotlieb, sen. Trockenheim, pos. Rubinstein i cały szereg pomniejszych „apenszlaków".

Tylko osoby narodowości polskiej
mogą prowadzić przemysł budowlany

Dnia 15 października b. r., t. j. w piątek, odbyło się pod przewodnictwem prezesa A. Taffa posiedzenie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Stow. Techników R. P. (NOST), na którym w związku z zamierzoną nowelizacją prawa przemysłowego, była rozpatrywana sprawa koncesjonowania przemysłu budowlanego.

Rada Główna uznała, iż należy określić pozycję prawną przemysłu budowlanego przez zaliczenie go do kategorii przemysłów koncesjonowanych i stworzenie mu przez to warunków rozwoju technicznego i gospodarczego.

Wg. uchwał powziętych przez radę NOST, prawo na prowadzenie tego przemysłu powinny uzyskiwać osoby narodowości polskiej, które posiadają uprawnienia nabyte na zasadzie ustawy budowlanej lub wykażą się równorzędnym uzdolnieniem zawodowym.

Ponadto rada NOST powzięła uchwałę o utworzeniu stałych komisji: do spraw techniczno-wojskowych, pracowniczych, przemysłowych, rejestracyjno - statystycznych, szkolnictwa technicznego i spraw zawodowych oraz 17 podkomisji wg. specjalności wszystkich techników zgrupowanych w związkach zrzeszonych w Naczelnej Organizacji.

Odpowiedzi Redakcji

P. Zygmunt Kołodziejski: Z artykułu nie skorzystamy.

P. Anna Czernyszewiczowa: Nieśwież, ul. Dominikańska 3. Porad prawnych udzielamy tylko za osobistym zgłoszeniem się do oddziału miejskiego naszego pisma, Al. Jerozolimska 3-a w Warszawie.

Losowanie
książeczek P. K. O.

Dnia 15 października 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 46 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: 8.198 12.553, 12.996, 23.653, 28.772, 25.088, 27.156, 36.309, 44.036, 47.252

Książeczki premiowane Serii I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: NNr. 30.599 i 38.303.

ABC sportowe
A.K.S. - Polonia 5:2

Niedzielne spotkanie zakończyło się zwycięstwem AKS w stosunku 5:2, do przerwy 2:1. Bramki dla gości strzelili w pierwszej połowie: Wostal w 16-ej minucie, Piątek w 29 minucie, dla Polonii zaś Kisieliński w 26 min. W drugiej połowie dla gości bramki strzelili: Piątek w 10 minucie, prawy łącznik AKS w 13 minucie, Pytel w 30 minucie, dla Polonii Kisieliński w 34 minucie. Z drużyny śląskiej należy wyróżnić Piątka i Pytla, zaś z Polonii; Grulika i Kule.

Wynik ten krzywdzi nieco Polonię która mogła zremisować. Publiczności około 8000. Przedmecz rozegrany w dniu dzisiejszym na stadionie Legii między Polonią II a Ordonem zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 4:3, do przerwy 3:0.

Wdowa po narodowcu
prosi o pomoc

Do Redakcji naszej zgłosiła się wdowa po zmarłym robotniku narodowcu. Kobieta znajduje się obecnie w tragicznej sytuacji. Dzieci chodzą obdarte i głodne. Dzieci jest troje, trzech chłopców w wieku lat 10, lat 3 i roczne niemowlę. Na utrzymaniu kobiety jest również jej ojciec, 60-letni staruszek.

Kobieta nie ma żadnej pracy. Zalega 30 zł. z komornem.

W jej imieniu gorąco prosimy Czytelników ABC o pomoc, którą prosimy kierować do kantoru ABC al. Jerozolimskie 3a dla S. O.

Oszczerstwa „Dziennika Popularnego"
przed sądem

W Sądzie Okręgowym znalazł się proces redaktora naczelnego zlikwidowanego przez władze osławionego „Dziennika Popularnego" — Norberta Barlickiego i redaktora odpowiedzialnego tegoż pisma Władysława Pietrzykowskiego, którzy dopuścili się ciężkiego zniesławienia dyrektora „Katolickiej Ajencji Prasowej" — ks. prałata Kaczyńskiego.

„Dziennik Popularny" zamieścił notatkę, w której imputował ks. prałatowi, że finansował on nocną restaurację warszawską „Oaza" i był jej współwłaścicielem. Początkowo notatka o podobnej treści ukazała się w „Dzienniku Porannym", który odwołał ją. Po paru dniach mimo zamieszczonego sprostowania, „Dziennik Popularny" przedrukował wiadomość z całą świadomością, że jest ona kłamliwa.

Proces został odroczony dla wezwania świadków.

Wyniki gonitw
z dnia 18-X

GON. 1. Dyst. 2800. Nagr. 1800 zł: 1) Orgia, ż. Klamar. 2) Holmes (23,5), 3) Magister (23,5), 4) Favoritas (125), wygr. w 3 min 7 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 7 zł., franc 5,5 i 6,5 zł.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Orla, ż. Nowak, 2) Kamień (19) 3) Tanagra II (72,5), 4) Awangarda (109), wygr. w 1 min. 7,5 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 6,5, franc. 5 i 5,5 zł.

GON. 3. Dyst. 1300 m, Nagr. 2000 zł: 1) Nizza j. Kobitowicz. 2) Ingola (40,5), 3) Deville (6), 4) Irtysz, 5) Govil (36,5), wygr. w 1 min. 20 s. łatwo o 2 dł. Tot. 31, franc. 11 i 14,5 zł.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Pravo Palił ż. Sauerland, 2) Miechów (31,5), 3) Ortolan (186,5), 4) Okrza (11), 5) Rusałka (33,5), 6) Wisconti (16,5), 7) Roul (193,5). Wygrała w 1 min. 7,5 s. w walce o łeb. Tot. 126,5, franc. 21, 11 i 21

GON. 5. Dyst. 1100 m Nagr. „Sprze uk.8..cmfcmf cbgk ąbgkń cmfwy ąbg dażna" 3000 zł: 1) Jill, ż. Klamar, 2) Jaremcza (27), 3) Karapet (26,5), 4) Olena (15), 5) Katorżnik (165), 6) Destar (112,5), 7) Moja Tutta (134), 8) Arkas (160,5), 9) Thaiti (100,5), 10) Orda (175), 11) Mona (42,5), wygr. w 1 min. 8 s. w walce o półtorej dł. Tot. 45, franc. 13,5, 9,5 i 10 zł.

GON. 6. Dyst. 4800 m. Nagr. Lubomirskich 25.000 zł: 1) Gafleur ż. Gill, 2) Huzar (52,5), 3) Aaak (22), 4) Jacek II (87), 5) Tamano (22). Wygr. w 5 min. 21 s. łatwo o 3,5 dł. Tot. 11,5, franc. 8,5 i 12,5.

GON. 7. Dyst. 1800 m. Nagr, Handicap 2200 zł: 1) Harmattan, ż. Gill, 2) Kryniczanka (47,5) i Markietanka (54), 4) Pegazus (47), 5) Hokej (205), 6) Laszka II (188), 7) Kenia (19), 8) Noceur (33), 9) Tabarin (231), 10) Morsik (40,5), 11) Moneta (205), wygr. w 1 min. 53,5 s. w walce o szyję. Tot. 23 franc. 9,5, 12,5 i 16 zł,

GON. 8. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł. 1) Herpes ż Pasternak, 2) Capri (31,5), 3) Apollo (17,5), 4) Isolda III (38,5), 5) Orkan (53), 6) Mr Braun (20), 7) Izba (176), Rinaldo pozostał a starcie. Wygrał w 1 min. 7 s. wysyłany, o półtorej długości. Tot. 26, franc. 8, 8,5 i 7 zł.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr, 2200 zł: 1) Somossierra I, Pulc, 2) Pommery, 3) Klejnot Bychawski, 20), 4) Wicher III (128), 5) Jantoń (69,5), 6) Isolda (20), 7) Husarz (130,5), Parnar pozostał na starcie. Wygr. w 2 min. 15,5 s. w walce o krótki łeb. Tot. 41,5, franc. 8, 6,50 i 6,50 zł.

Wystawa
Sztuki polskiej
w Rumunii

BUKARESZT, 17. 10. Odbyło się w sali fundacji Dalles uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej staraniem Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej zagranicą. Protektorat nad wystawą raczyli objąć król Karol i P. Prezydent Rzplitej.

Na otwarcie wystawy przybyli min. spraw zagr. Antonescu, marszałek senatu, posłowie Anglii, Grecji, Belgii, Finlandii, Danii, ZSRR, Szwecji, Bułgarii oraz chargés d'affaires Jugosławii, Czechosłowacji i Niemiec, przedstawiciele rumuńskiego świata politycznego, naukowego, artystycznego, towarzyskiego i prasy, — razem kilkaset osób. Otwarcia wystawy dokonał poseł p. Arciszewski.

Wystawa wywołała duże zainteresowanie w tutejszych kołach artystycznych i towarzyskich, zwłaszcza dzięki doskonałemu doborowi eksponatów. Pisma rumuńskie wyrażają się z dużym uznaniem o wystawie, zamieszczając notatki o sztuce i artystach polskich.

8.5 mil. zł. zamiast 439 tys.
zapłaci ks. Pszczyński swemu synowi

KATOWICE, 16. 10. (tel. wł.). W dniu 20 b. m. przed Sądem Okręgowym w Katowicach miał znaleźć się proces hr. Aleksandra Hochberga przeciwko ojcu jego księciu Pszczyńskiemu. Hr. Hochberg wystąpił z powództwem o sumę 439 tys. zł., które należą się mu z tytułu sukcesji zahipotekowanej na browarze w Tychy. Specjalnego posmaku nadaje sprawie fakt, że hr. Hochberg jest generalnym pełnomocnikiem swego ojca.

Jak się okazuje, do rozprawy sądowej jednak nie dojdzie. Już w międzyczasie nastąpiła sensacyjna ugoda między ojcem a synem, mocą której ks. Pszczyński zobowiązał się wypłacić swemu synowi odszkodowanie w wysokości 8,5 miliona złotych.

Wysokość odszkodowania, siedemnastokrotnie wyższa od sumy, jakiej żądał ks. Hochberg wywołała zrozumiałą sensację.

Czystka
w „Riunione"

Jak się dowiadujemy „czystka" w Tow. Ubezp. „Riuniona Adriatica di Sicurto" przeprowadzana jest przez władze Centrali włoskiej tej firmy wskutek wielokrotnie stwierdzonej przez P. U. K. U. niesolidności „dyrektorów".

Dobrze, że wreszcie Włosi przekonali się jak niebezpiecznie jest powierzać kierownictwo interesów Deutschom, Weissmanom i ich współplemieńcom.

to jest tak

ZAŻYDZENIE RZEMIOSŁA

Ogólna liczba warsztatów rzemieślniczych w Polsce wynosi 450.000, z czego 40 proc. znajduje się w rękach żydowskich. W warsztatach tych zatrudnionych jest około półtora miliona majstrów i czeladników.

Zażydzenie wg. województw przedstawia się: woj. zachodnie — 0,2 proc., południowe — 40,7 proc., centralne—51,9 proc., wschodnie — 72,8 proc.

Zażydzenie wg. gałęzi rzemiosła: budowlana — 29,7 proc., drzewna — 23,4 proc., włókiennicza — 65,4 proc., metalowa — 29,7 proc., spożywcza — 33,8, proc., skórzana — 38,4 proc., pozostałe — około 53,1 proc. W woj. łódzkim naprzykład krawców jest 81 proc. żydów, czapników 97 proc. cholewkarzy — 85,1 proc.

Są to cyfry podane przez kierownika biura ekonomiczno - statystycznego przy T-wie „Cekabe", żyda S. Bornsteina, oparte na danych z izb rzemieślniczych oraz T-wa „Cekabe", w jego książce o rzemiośle żydowskim w Polsce. Cyfry te może są niezupełnie kompletne, jak twierdzi autor książki, możliwe, że zażydzenie polskiego rzemiosła jest jeszcze większe.

Dla Polaków cyfry te są wystarczająco wyraziste i plastyczne, malując groźny stan obecny, pobudzają do wytężonej walki o zmianę tego obrazu.

a. s.

Dwaj komuniści okradali bezrobotnych

PARYŻ, 17. 10. „Echo de Paris" donosi z Nantes o głośnym oszustwie, popełnionym w miejskiej kasie zasiłków dla bezrobotnych przez dwóch komunistów Rivet'a i Riviere'a, którzy narazili miasto Nantes na straty przewyższające 100 tys. funtów.

Rzeczywista rzeczywistość na kresach...

Pan instruktor buduje „pomost" a plon zbierają Ukraińcy

Lwów, w październiku.

W ostatnich dniach na ziemiach wschodnich terror niepoczytalnych fanatyków, pozostających na żołdzie obcych agentur ponownie zaczyna hulać. Nie pomogła „ugoda" i zwolennicy jej zarówno z polskiej jak i ze strony ugodowo usposobionych starorusinów srodze się zawiedli.

Od czasu pamiętnych rządów b-ci Jędrzejewiczów wprowadzone wychowanie „obywatelskie" daje już obfite owoce. Jak słusznie jeden z wybitnych polskich działaczy społecznych zaznaczył — w praktyce wychowanie „obywatelskie" doprowadziło w Małopolsce do tego, że Polak kresowy o zapatrywaniach narodowych był o wiele gorzej traktowany od wywrotowego Ukraińca, który tylko ze względów taktycznych zgodził się położyć podpis pod „ugodą", by za kulisami tym lepiej mógł prowadzić swoją podziemną krecią robotę!!

NIEBEZPIECZNY NAJAZD

Ostatnio np. zaobserwować można istny najazd Ukraińców i żydów do Lwowa. Cały szereg przedsiębiorstw wykupują Ukraińcy i żydzi. Trzeba bowiem wiedzieć, że Ukraińcy prowadzą na wsi bezwzględny i dobrze zorganizowany bojkot żydowskich sklepów. Doszło do tego, że w całym szeregu wsi o ludności ukraińskiej nie spotyka się już ani szynków, ani sklepów żydowskich. Ukraińskie kooperatywy niemal całkowicie wyparły żydowski handel ze wsi. W rezultacie żydzi nie mając co robić na wsi, szukają żeru w mieście, bo zawsze między „swoimi", jak mówią, można prędzej „żyć" i oszukiwać „gojów".

ETATYZM... SPOŁECZNY

Żywo w pamięci naszej utkwiły te czasy, kiedy to czynniki t. zw. „miarodajne" starały się za wszelką cenę element narodowy niemal całkowicie wyprzeć z towarzystw kulturalno-oświatowych i zastąpić go elementem „obywatelskim".

Dla ilustracji stosunków, panujących choćby przed dwoma laty, warto przytoczyć pogląd jednego z kierowników oświaty pozaszkolnej, p. Błażewskiego Henryka, który w polemice ze mną na temat celowości instytucji i instruktorów oświatowych i ich pracy na terenie Małopolski Wschodniej tak uzasadnia i broni swoich podwładnych:

„Inicjatywa prywatna towarzystw została uszanowana, ale wobec konieczności planowania pracy kulturalno-oświatowej w skali co najmniej powiatu — oraz dla specjalizacji i różnorodności form oświatowych zjawiła się konieczność fachowej porady i pracy ze strony państwa, które dziś ma przemożny wpływ na dziedzinę oświatową".

„BLAGA" OŚWIATOWA

Narazie wszystko bardzo ładnie, każdy Polak z tym poglądem zgodzi się, ale posłuchajmy, co mówi dalej szef oświaty pozaszkolnej.

„Instytucja instruktorów oświatowych, wtrącona w życie społeczeństwa, musiała wywołać początkowo tarcia i zgrzyty zwłaszcza u tych, którzy żyli dotychczas blagą pracy oświatowej". —

A więc ci wszyscy, którzy pracowali przed i po wojnie (do czasu „reformy" i czystki) w towarzystwach kulturalno - oświatowych to blagierzy zdaniem fachowego szefa oświatowego!

Ale za to jak wygląda prawda patentowanego kierownika oświaty pozaszkolnej niech świadczą jego autorytatywne wywody:

NA JAKIEJ DRODZE?

„A jednak bezstronne rozważania, ujęte w perspektywie potrzeb Małopolski Wschodniej, nie pozwalają na zajęcie negatywnego stanowiska do instruktorów oświatowych. Zaznaczyło się to i na komisji budżetowej Sejmu, gdzie nie padł ani jeden głos przeciwko instytucji instruktorów, lecz przeciwnie. **Należy podkreślić sprawę ważną dla naszych stosunków, o której wspomniał jeden z posłów ukraińskich z Małopolski Wschodniej na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, że placówki oficjalne oświaty pozaszkolnej są jedynymi, w których ludność obydwu narodowości (Polacy i Ukraińcy) bierze udział w pracy kulturalno-oświatowej.** A potem dodaje 1.761 kursów wieczorowych z 33.671 słuchaczami, w czym 50 proc. słuchaczy narodowości ukraińskiej, szereg świetlic dostępnych dla ludności obydwu narodowości, wszystko to razem każe słusznie wnioskować, że **jesteśmy w pracy oświatowej na jak najlepszej drodze do rozwiązania za jej pośrednictwem zagadnień szerszych ogólno-państwowych.**

Pomijam znamienny fakt, że autor tych wywodów polemicznych nie mógł znaleźć innych argumentów jak powoływaniem się na opinię posła ukraińskiego.

WARTOŚĆ „POMOSTU"

Ale czy „Oświata pozaszkolna będzie tym pomostem, łączącym ludność obydwu narodowości i przyczyni się nie tylko do przygotowania gruntu dla rozwoju gospodarczego ziemi południowo-wschodnich, ten rozwój gospodarczy, tak bardzo nam potrzebny, przyśpieszy", mógł się szanowny autor tych wywodów zapewne teraz wobec ostatnich wypadków na terenie Małopolski Wsch. ostatecznie przekonać.

Trudno, nie wszystko ulatuje z pamięci.

T. K.

KOLCE BEZ RÓŻ

GŁODOWA DNIÓWKA

Państwowy Urząd Dróg Wodnych płaci robotnikom na Pomorzu za 8-godzinny dzień pracy przy umacnianiu brzegów Wisły 2 zł. 20 gr.! A robotnicy stoją po pas w wodzie, wyciągają z dna ciężkie kamienie...

Bezrobotny w stolicy otrzymuje 3 zł. dziennie. Co powinien zrobić przedsiębiorczy Pomorzanin? Rzucić pracę i przyjść próżnować do stolicy.

ZDARZYŁO SIE I W BOLSZEWII

Gdy bolszewikom udało się uratować załogę Czeluskina, prasa sowiecka piała z zachwytem, że podczas gdy Amundsen i inni członkowie „zgniłego, burżuazyjnego Zachodu" przepadają nieodnalezieni w lodach północnych — z przedstawicielem postępowego komunizmu to niemożliwe. Solidarni bolszewicy zawsze go odnajdą. Np. teraz Lewoniewskiego.

CO IM DROŻSZE

Studenci żydzi wolą nie chodzić na wykłady, niż zająć wyznaczone im ławki. Przekładają najwyraźniej prestiż swego siedzenia nad interesy głowy. (kol.)

Jeszcze tylko trzy dni dzielą nas od ciągnienia pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Wygranymi podzielą się tylko posiadacze losów.

Z FRONTU PRACY

Bez strajku osiągnięto porozumienie w fabryce kapeluszy Gustawa Swobody w Białej koło Bielska. 200 robotników otrzymało podwyżkę do 10 proc.

* * *

Proklamowano strajk okupacyjny w bielskiej fabryce olejów Pawła Hoffmanna. Robotnicy domagają się 15 procent podwyżki płac. Inspektorat pracy rozpoczął interwencję.

* * *

W wyniku konferencji miejskich pracowników Krakowa z Zarządem Miasta, pracownicy uzyskali zniesienie podatku specjalnego, awanse i stabilizację, oraz podwyżkę płac.

* * *

Paragraf aryjski w katowickim cechu fryzjerskim uchwalony został 195 głosami przeciwko 15-tu głosom żydowskim. Żydzi opuścili salę zebrań. Fryzjerzy katowiccy pierwsi w tym zawodzie wykluczyli żydów ze swego grona.

* * *

Własnej opieki lekarskiej domagają się pracownicy samorządowi, chcąc w ten sposób zagwarantować sobie pełną pomoc leczniczą. Najbardziej pokrzywdzeni są pracownicy gmin wiejskich, którzy oddaleni od punktów leczniczych Ubezpieczalni nie są w stanie z nich korzystać. Wcześnie tracą zdolność do pracy i obciążają w ten sposób wydatki Związków samorządowych do wypłaty emerytury.

* * *

Biuro pośrednictwa pracy dla kobiet w Warszawie czynne jest w lokalu przy ul. Leszno 96.

W sprawie zatargu w stolarstwie, w najbliższy wtorek w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja między przedstawicielami przemysłu a pracowników, w celu uzgodnienia punktów projektowanej umowy zbiorowej. M. in. zastrzeżony ma być 8-godzinny dzień pracy oraz płaca za godziny nadliczbowe.

* * *

500 pracownic domowych odbyło w Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym sprawę w związku z likwidacją Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej. Domagały się one zwrotu wpłaconych sum. Rozprawa trwała 3 godziny i ostatecznie została odroczona dla uzgodnienia treści umowy.

Handel ratalny a żydzi

4. Dlaczego?

W poprzednich artykułach poinformowaliśmy dokładnie, jak czysto żydowska spółka z ogr. odp. „Tórbo" przejęła całokształt handlu ratalnego polsko-żydowskiego „Obrotu". Zanim z kolei przystąpimy do oświetlenia symbiozy i wewnętrznej gospodarki tych dwóch przedsiębiorstw, chcielibyśmy już dziś postawić pytania, które z nieubłaganą koniecznością nasuwają się każdemu narodowo myślącemu Polakowi.

Dlaczego dotychczas, mimo publicznego wykazania żydowskości „Tórbo" i półżydowskości „Obrotu", polscy kupcy z jednej strony, a członkowie zrzeszeń i grup pracowniczych z drugiej — nie zerwali dotychczas wszelkich stosunków z tymi przedsiębiorstwami? Dlaczego nadal stare patrycjuszowskie nazwiska warszawskie zdobią spisy firm, współpracujących z „Tórbo"? Służąc tam za okrasę i parawan dla znacznie od nich liczniejszych ...baumów, ...bergów, ...steinów i t. p. Dlaczego ludzie ci ułatwiają w ten sposób wprowadzanie w błąd polskiej klienteli, która widząc w oknach tych polskich firm szyldziki, świadczące o współpracy z „Tórbo", wprost wierzyć nie chce, by „Tórbo" mogło być żydowskie, skoro tak znane firmy polskie z nim współpracują. Czyżby to miało oznaczać, że firmy te są tak duchowo zżydziałe, że nie widzą nawet niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego? A może są one tak słabe finansowo, że szukają złudnego ratunku w mackach żydowskiego polipa, który je wcześniej czy później wyssie doszczętnie?

A z drugiej strony dlaczego zrzeszenia urzędnicze i pracownicze największych i najpoważniejszych nawet instytucyj państwowych, samorządowych i, niestety, także wojskowych korzystają jeszcze z usług „Tórbo", kiedy istnieją inne organizacje zakupu ratalnego, czysto polskie i współpracujące wyłącznie z czysto polskimi firmami? Dlaczego przedstawiciele tych zrzeszeń zatajają częstokroć przed swymi kolegami żydowskość „Tórbo"? Czyżby otrzymywana od „Tórbo" za inkasowanie należności prowizja głuszyła całkowicie ich narodowe sumienie?

Zaiste najwyższy czas zawołać pod adresem błądzących: zawróćcie póki czas z hańbiącej drogi zaprzedawania przyszłości Polski za judaszowe, nędzne srebrniki!

H. Jez.

Ubezpieczalnia przyznała zwrot podatku specjalnego pracownikom

Ubezpieczalnie społeczne przyznały wszystkim pracownikom, łącznie z lekarzami, pożyczki do wysokości 4-ro miesięcznego podatku specjalnego.

Pracownicy żonaci i obarczeni rodzinami otrzymają pożyczki w wysokości 100 proc., żonaci bezdzietni w wysokości 75 proc., samotni zaś w wysokości 50 proc. podatku specjalnego.

Przed wyborami w Sowietach

Agitacja — terror — spiski

50 tys. agitatorów wyjechało z Moskwy

MOSKWA, 17. 10. W związku z zapowiedzianymi na dzień 12-go grudnia wyborami, ustalone zostały przez Centralny Komitet Wykonawczy partii komunistycznej kandydatury wybitnych członków rządu sowieckiego. W 13-tu okręgach wyborczych Moskwy kandydować będą członkowie „Politbiura" ze Stalinem, Mołotowym, Kalininem i wdową po Leninie Krupską na czele.

Kandydatury marszałków

Kandydować będą również czterej marszałkowie sowieccy: Woroszyłow w Moskwie, Blücher w okręgu chabarowskim, Budienny w dońskim i Jegorow w Żytomierzu. Mimo szeregu zastrzeżeń wśród członków Centralnego Komitetu Partii przyjęto również kandydaturę Litwinowa, który będzie kandydował w jednym z okręgów republiki Białoruskiej.

Generalny komisarz bezpieczeństwa Jeżow będzie kandydował w okręgu archangielskim, gdzie znajdują się osławione wyspy Sołowieckie. Trzeba zaznaczyć, że ostatnia kategoria skazańców ma czynne prawa wyborcze i będzie brała udział w głosowaniu.

Ekspedycja agitatorów

Władze sowieckie przykładają dużą wagę do wyników tych wyborów. Zorganizowano specjalne brygady agitatorów, które udadzą się do specjalnie zagrożonych okręgów wiejskich. Z Moskwy w przeciągu ostatnich dwóch lat wyjechało przeszło 50.000 agitatorów zaopatrzonych w broszurę Kalinina: „Co dała władza sowiecka ludom ZSRR-"

G. P. U. działa

Sytuację ilustrują z drugiej strony pierwsze doniesienia o aktach terroru przeciwsowieckiego. W okręgu artemowskim na Ukrainie Południowej został zamordowany dwoma uderzeniami młota w głowę młody komsomolec Korablew, który prowadził wśród ludności agitację wyborczą.

Wzmożona akcja GPU ma rzekomo zapewnić zwycięstwo kandydatom rządu sowieckiego. Na Ukrainie wykryto organizację opozycyjną, liczącą około 200 osób. Organizacja ta, jak twierdzi komunikat urzędowy prowadziła akcję sabotażową w kolektywach rolnych na Podolu. Czterech spośród aresztowanych zostało już postawionych przed sądem. Główny oskarżony Bankicki został skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Trzech innych skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

„Polska w r. 1940"

Odczyt red. S. Strzetelskiego

W czwartek odbyło się pierwsze zebranie klubu dyskusyjnego otwartego przez Związek Odrodzenia Narodowego. Związek ten utworzony jest przez grupę dawnych członków „Zetu".

Zebranie poświęcone było referatowi red. Stanisława Strzetelskiego na tema „Polska w roku 1940".

Prelegent, scharakteryzowawszy sytuację międzynarodową, w której r. 1940 jest metą zbrojeń, przeszedł do sytuacji wewnętrznej w Polsce, która musi przygotować się do ewentualności starcia. Naród polski, któremu brak dynamiki, może znaleźć się w położeniu trudnym, wobec dynamiczności sąsiadów. Jedynym wyjściem jest znalezienie istotnej platformy konsolidacyjnej, któraby naprawdę Polskę zjednoczyła.

Zebrani wywody prelegenta przyjęli oklaskami.

Kurator Z.N.P. skarży zarząd Z.N.P. o przywrócenie mu praw członka

Wkrótce przed Sądem Najwyższym odbędzie się następująca ciekawa sprawa:

Jeszcze 19 listopada 1933 roku grupa nauczycieli na zebraniu w Chorzowie uchwaliła rezolucję, skierowaną przeciwko zarządowi głównemu ZNP., zarzucając mu oportunizm, bierność oraz dopuszczanie do „zaprzepaszczania dotychczasowych zdobyczy". W skutek tej uchwały wynikł konflikt z oddziałem Chorzowskim ZNP, a zarząd główny ostatecznie wykluczył przeciwników. 118 oponentów wystąpiło wtedy ze skargą do sądu okręgowego w Warszawie, domagając się uznania nadal za członków, a więc skreślenia zarządzenia zarządu głównego.

Związek zaś dowodził, że wykluczeni członkowie prowadzili akcję za rozłamem w Związku i tym samym znaleźli się poza organizacją.

Zarówno sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny, odrzuciły skargę oponentów, którzy przeciwko tym wyrokom odwołali się do Sądu Najwyższego.

Między 118 skarżącymi znajduje się Paweł Musioł, nauczyciel gimnazjalny z Mysłowic, obecny kurator Z.N.P.

Proces zapowiada się sensacyjnie i niewątpliwie odsłoni kulisy wewnętrznych walk w Z.N.P.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Walka o nowy ład trwa

Młodzież akademicka w służbie idei

Poznań, w październiku.

W ostatnich latach ideje i postulaty, które nurtują wśród młodzieży akademickiej, znajdują sobie coraz więcej zwolenników i wyznawców wśród wszystkich nie mal Polaków. Zjawisko to notujemy bez żadnej megalomanii. Jako przykład wspomnę odrodzenie katolicyzmu młodzieży akademickiej, sprawę żydowską, o której słuszności już dziś nie potrzeba nikogo przekonywać i t. d.

Celem skutecznej realizacji swych zamierzeń trzeba mieć dobre podstawy organizacyjne. Otóż środowisko poznańskie na każdym prawie kroku w tym celuje. Przychodzi mu to tym łatwiej, że każde zagadnienie, każdą sprawę traktuje bardzo poważnie, rzeczowo i sumiennie.

Przyjrzyjmy się np. życiu korporacyjnemu, które mimo reformy jędrzejewiczowskiej, osłabiającej początkowo ten ruch rozwinęło się bardzo bujnie, krzewiąc wśród swych szeregów zasady katolickie i narodowe. Samych korporacyj „związkowych" zrzeszonych w Poznańskim Kole Międzykorporacyjnym jest 18. Skupiają one około 700 czynnych członków. Charakteryzują się tym, iż oprócz pracy ideowo - wychowawczej zajmują się pracą na pewnych ściśle określonych odcinkach życia społecznego, jak np. pracą nad podniesieniem gospodarczym Polski ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień morskich, opieką nad Polakami na obczyźnie itp.

Porozumienie organizacyj katolickich („Paks") obejmujące Sodalicje Mariańskie Iuventus Christiana, Koła Misjologiczne, Caritas studencką itp. posiada własne lokale przy Wałach Jana III i jest jednym z najlepiej zorganizowanych tego rodzaju środowisk w Polsce.

Dzięki swemu konsekwentnemu działaniu w ciągu krótkiego czasu zyskał sobie „Paks" zupełne uznanie wśród społeczności akademickiej. Praca początkowo streszczającą się do pracy wewnętrznej, wychowawczej obejmuje coraz szersze rzesze studentów biorących udział w zebraniach dyskusyjnych (odbywających się już od 2 lat).

Organizacja ideowo - polityczna, jaka jest zalegalizowana w lutym r. ub. „Młodzież Narodowo - Radykalna" zaczęła już pracę w b. r. akademickim, zyskując sobie pozytywną, bez krzyku i demagogii pracą coraz większą ilość członków i sympatyków ruchu narodowo - radykalnego.

Wspomniane organizacje ideowe i ideowo - wychowawcze pracują nad przebudową psychiki polskiej w myśl zasad katolickich i nowoczesnej myśli narodowej. Walka ich o nowego człowieka, który by nie dał się wciągnąć w stare spory polityczne, w dawne przedwojenne orientacje, któryby myślał o tym, co nas łączy, a nie dzieli — jest bardzo trudna. Jakkolwiek zdawałoby się, że przy zupełnym rozbiciu i zniknięciu z terenu akademickiego „Sanacji", minimalnej ilości żydów na uczelniach, — zadanie to będzie nader łatwe.

Tymczasem jest inaczej.

Wśród blasków życia naszego nie brak i również cieni. W tyloletnim wzmaganiu się z Legionem z Z. P. M. D. przejęto metody i sposoby walki „Sanacji". Oszczerstwa, obrazy, złośliwe plotki rozpanoszyły się na każdym niemal kroku. Młodzież jednakże narodowa musi przede wszystkim pamiętać, że jest młodzieżą polską, a to nakłada na nią duże obowiązki. Różne bowiem drogi, jakie sobie wybrała i różne szeregi do jakich wstąpiła nie mogą stwarzać wśród niej przepaści do nieprzebycia, — w żadnym razie nie mogą siać nienawiści partyjnej, w której się zasklepiło starsze społeczeństwo.

Przed nami stoi otworem praca nieefektowna, żmudna, codzienna praca nad stworzeniem nowego ładu w Polsce.

Środowisko nasze ma wszelkie dane po temu, żeby tę pracę podjąć i już ją podjęła. Najlepszy dowód, że kiedy byłem na ostatnim zjeździe Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich w Warszawie, Poznań wysunął jako realizaję ślubów naszych pracę w Akademickich Kołach Towarzystwa Czytelni Ludowych, jako pracę zewnętrzną. Podjął więc dzieło oświaty ludu, obronę kulturalną ziem zachodnich przed zakusami hitleryzmu. Podjął pracę pozytywną dookoła której chce skupić wszystkich sumiennych Polaków, pragnących pracować dla dobra Narodu Polskiego.

Wierzymy głęboko, że każdy Polak - akademik, związany myślowo i uczuciowo z młodym pokoleniem Polski w trudzie i pracy dnia codziennego, w walce o Polskę Wielką i sprawiedliwą społecznie znajdzie wspólny język ze swym kolegą, który razem z nim, ramię przy ramieniu, zakasze rękawy i będzie krzewił wśród swych najbliższych, jak również dalszych miłość Boga i Ojczyzny, przez co zbliży dzień zapanowania nowego ładu w Polsce.

Bogumił Wesołkowski.

Młodzież Narodowo-Radykalna rozpoczęła nowy rok pracy

Zebrania informacyjne w Poznaniu

W czwartek dnia 14 b. m. o g. 8 wieczorem odbyło się inauguracyjne zebranie Związku Narodowo - Radykalnego uczelni poznańskich.

Jak wiadomo analogiczne organizacje młodzieży akademickiej, wyznającej ideę narodowo - radykalną, w Warszawie zostały rozwiązane rozporządzeniem min. Świętosławskiego z dnia 1 kwietnia b. r.

Na zebranie to przybyło około 200 studentów wszystkich uczelni poznańskich, pragnących zapoznać się z zasadami Związku Narodowo - Radykalnego.

Zebranie otworzył prezes Związku p. Przemysław Duś, przedstawiając zebranym w krótkich, silnych słowach wielkie obowiązki, jakie nakłada na młodzież akademicką współczesna rzeczywistość polska.

Następnie przemawiał do zebranych w serdecznych słowach kurator Związku prof. dr. Moczarski, zachęcając zebranych do wytrwałej i ofiarnej pracy w walce o ideały narodowo - radykalne.

W drugiej części zebrania wygłosił referat o podstawach ruchu narodowo - radykalnego znany działacz nar- - radykalny p. Przemysław Warmiński, wykazując zebranym na tle obecnej rzeczywistości politycznej Polski, że jedynie narodowo - radykalna przebudowa życia polskiego może doprowadzić do Wielkiej Polski.

Skolei przybyły z Warszawy p. Tadeusz Salski, przywódca młodzieży narodowo - radykalnej wygłosił referat p. t. „Czym jest i jakie ma obowiązki do spełnienia młodzież akademicka w ruchu narodowo - radykalnym".

Referaty wygłoszone z dużą swadą i gruntownie opracowane zostały w dużym skupieniu wysłuchane przez zebranych, którzy po przemówieniach demonstrowali swe uznanie dla mówców spontanicznymi oklaskami.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Odżydzenie zawodu lekarskiego i reformy studiów

domagają się studenci medycy w Poznaniu

Staraniem Koła Medyków Uniw. Pozn. odbyło się w dniu 15 b. m. w Poznaniu zebranie dyskusyjne medyków, poświęcone kwestii reformy studiów lekarskich oraz sprawie zażydzenia zawodu lekarskiego. Po przemówieniach pp. Guttera i Stanuli wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono jednogłośnie rezolucję domagającą się skrócenia studiów lekarskich do lat 5-ciu, zwrócenia większego nacisku na zajęcia praktyczne, wprowadzenia do programu nauk lekarskich przedmiotów z zakresu obrony narodowej i utworzenia specjalnych katedr medycyny i higieny społecznej. W sprawie stażu domagano się rozciągnięcia prawa praktyki na szpitale miejskie (od 50 łóżek) i koniecznego wynagrodzenia stażystów. Następnie wprowadzenia numerus nullus dla żydów we wszystkich uniwersytetach polskich, a także na wszystkich stanowiskach samorządowych i państwowych. Nostryfikacje mają być ograniczone tylko do wyjątkowych wypadków i to wyłącznie dla dzieci Polakóww zamieszkałych zagranicą.

W dalszym ciągu obrad prezes Młodz. Narodowo - radykalnej p. Duś odczytał rezolucję domagającą się ustalenia ghetta ławkowego dla żydów a jednocześnie sprecyzował stanowisko młodzieży akad. Poznania, która nie pozwoli sobie w żadnym wypadku na odebranie praw raz zdobytych i przekreślenia numerus nullus istniejącego już od dwuch lat na tutejszym uniwersytecie. Rezolucję przyjęto przez aklamację. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Bieda u akademików

3000 podań o stypendia

Upłynął ostateczy termin składania podań o przyznanie stypendiów państwowych dla studentów w roku akademickim 1937—1938. Do dziekanów szkół akademickich w Warszawie, wpłynęło blisko 3000 podań osób ubiegających się o stypendia, stałe bądź też o zapomogi i ulgi.

Przeciw nowemu eksperymentowi w szkolnictwie

Uchwała wiecu studentów P. W. w obronie tytułu inżyniera

W wielkiej tajemnicy przygotowywana była przez Min. W. R. i O. P. zmiana ustawy o uprawnieniach do używania tytułu inżyniera. Jak się okazuje sprawa ta jest już w toku rozważań od początków sierpnia i jedynie dzięki niedyskrecji pewnych kół profesorskich dostała się do wiadomości kół w pierwszym rzędzie zainteresowanych tym zagadnieniem — inżynierów i studentów Politechniki.

Projekt ten przewiduje nadanie tytułu inżyniera nie tylko absolwentom wyższych, ale nawet średnich szkół technicznych.

Młodzież akademicka Politechniki Warszawskiej zajęła się tą sprawą na wiecu w dniu 15 b. m. w obecności profesorów Nestorowicza i Brzezickiego. Na wiecu zgromadziła się olbrzymia, ponad tysiąc osób licząca rzesza akademików.

Wiec zagaił prezes Zrzeszenia Kół naukowych St. Politechniki, p. Stanisław Biernacki. Następnie zabrał głos inż. Rzewuski, który zebranym wyjaśnił dokładnie znaczenie proponowanych zmian.

Po tym przemówieniu rozwinęła się dyskusja, w wyniku której została uchwalona rezolucja wyczerpująco uzasadniająca stanowisko młodzieży w tej sprawie.

W rezolucji tej czytamy m. in.:

Polska Młodzież Akademicka Politechniki Warszawskiej, zebrana na wiecu w dniu 15. X. 37. w obecności delegata Wysokiego Senatu Politechniki prof. Melchiora Nestorowicza zapoznawszy się z projektami zmiany ustawy z dnia 21 września 1922 r. w przedmiocie tytułu inżyniera, ze względu na dobro i poziom nauk technicznych stwierdza co następuje:

Zważywszy, że wykształcenie akademickie kwalifikuje nie tylko w kierunku danej specjalności fachowej, ale z natury swego charakteru i kierunku urabia wyższy typ pracownika zawodowego o wysokim poziomie wiedzy, Młodzież Akademicka Politechniki Warszawskiej stwierdza, że udzielenie analogicznych tytułów inżynierskich absolwentom szkół średnich zawodowych będzie wybitną krzywdą dla wychowanków akademickich szkół technicznych w Polsce, gdyż w pojęciu szerokiego ogółu utożsami przez ujednostajnienie tytułów dwa tak różnie przygotowane elementy, jak również przyczyni się w znacznym stopniu do obniżenia ogólnego poziomu kultury.

4. Odczuwający się dzisiaj pozorny brak inżynierów wynika z niedostatecznej ilości techników, których miejsca z konieczności zajmują inżynierowie, nie mogąc wskutek tego kierować całego swego wysiłku i akademickiego wykształcenia w dziedzinie twórczej pracy technicznej i dla spraw kierowniczych. Koniecznym jest wobec tego zwiększenie ilości średnich szkół zawodowych, dających wykwalifikowanych techników.

5. Według paragrafu 7 (punkt 1, 2 i 3) obowiązującej obecnie ustawy z dn. 21 września 1922 r. istnieje już możność nadawania tytułu inżyniera wybitnym technikom, chociaż nie posiadają oni wykształcenia akademickiego.

Wobec powyższego Polska Młodzież Akademicka Politechniki Warszawskiej zebrana na wiecu zakłada energiczny protest przeciw projektowi nadania tytułu inżyniera absolwentom średnich szkół technicznych uważając, że tytuł ten może przysługiwać jedynie wychowankom szkół akademickich.

Jednocześnie młodzież akademicka Politechniki Warszawskiej doceniając rolę i znaczenie jaką w przemyśle polskim odgrywają absolwenci wyższych szkół technicznych, jak np. Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, lub Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, uważa za konieczne nadanie im specjalnego tytułu zawodowego, odpowiadającego ich kwalifikacjom.

Polska młodzież akademicka stwierdza, iż szkolnictwo nie może podlegać dorywczym i nieprzemyślanym eksperymentom. Nie należy zmieniać praw, które przeszły próbę życia i są ogólnie przyjęte, a należy skierować wysiłki dla usunięcia urządzeń złych i nieżyciowych, które młodzież akademicka niejednokrotnie, lecz bezskutecznie w życiu akademickim wskazywała.

Polska młodzież akademicka Politechniki Warszawskiej uważa proponowaną zmianę ustawy z dnia 21. IX. 1922 r. w przedmiocie tytułu inżyniera za szkodliwą dla poziomu naszej techniki i życia przemysłowo - gospodarczego i prosi Wysoki Senat o interwencję u czynników miarodajnych.

Przyjęcie powyższych rezolucyj przez aklamację stwierdzili: delegat Senatu prof. Melchior Nestorowicz, przewodniczący Rady Kół Naukowych P. W. — p. Stanisław Poraj Biernacki i p. o. prezes Towarzystwa Bratnia Pomoc p. Tadeusz Skażyński.

JACEK BRZEZINA — 59)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Grube brzuszysko ruszało się jak na sprężynach, wykonując jakieś epileptyczne ruchy, kręcąc się i wirując dookoła niewidzialnej osi, poczem następowały akrobatyczne skoki i dyskretne pokazywanie publice gołych łydek i ud, których słoń chyba nie mógłby się powstydzić! Potem jeszcze porcja czulenia się na klęczkach do brzdąkającego na bębenku na pół ślepego starego Araba i znowu ten brzuch...

— Jeszcze pięć minut, a dostanę morskiej choroby! — Tom czuł, jak jego własny brzuch poczyna dziwnie kręcić się i wyginać.

Na szczęście spektakl się skończył. Zahuczały brawa i wrzaski rozbawionej i rozentuzjazmowanej publiczności.

Knajpa wróciła do normalnego wyglądu. Można było liczyć na kilkunastominutową przerwę.

— Fu! — odetchnął Tom wychylając duszkiem kieliszek szampana. — A to mi dogodziła baba. Spać nie będę mógł przez nią w nocy!

Na sali było duszno. Arabowie wrzeszczeli, śmiejąc się i rechocąc na cały głos. Niektórzy poczynali się już zataczać. Arak lał się jak woda.

Pod stołem Toma stała już też niejedna butelka i obojgu nieźle się z głów kurzyło. Humory za to mieli coraz lepsze i następne atrakcyjne śpiewy i pląsy witali tak, jak cała sala brawami, bawiąc się tym, co na trzeźwo wydawało im się obrzydliwe.

— Żałuje pan, żeśmy tu przyszli? — pani d'Anduston ścisnęła Toma mocno za rękę. Coraz bardziej bił od niej żar kobiecości.

— Świetnie się bawię. Pierwszy raz coś podobnego widzę... — Tom zastanawiał się, czy rzeczywiście jest pijany i gada głupstwa, czy też udaje tylko. Coraz to nowe dawki alkoholu niezbyt wpływały na łatwość rozwiązania tego zasadniczego pytania. — Abou-Kemal europeizuje się. Pragnie kulturalnych rozrywek. Przypuszczalnie niedługo i girlaski zaczną wytańcowywać na tutejszych deskach. Postęp... cywilizacja... wasza „francuska" kultura!

Minęła dziewiąta. Regularnie co pół godziny wpadał do restauracji zziajany Achmed, informując swoją panią o stanie poszukiwań. Widocznie nie szły one jednak po jej myśli, gdyż w końcu zakazała niepokoić siebie byle czym. Tylko ponury Youssef siedział nieruchomo pod ścianą, nieczuły na wszelkie odgłosy zewnętrznego świata. Trzymał straż.

Tom wstał.

— Pójdę się trochę przewietrzyć. Głowa zaczyna mnie boleć od tego zaduchu. Za parę minut wrócę.

Był zadowolony, że pani d'Anduston nie okazała chęci towarzyszenia mu. Swoją drogą wybrał dogodną chwilę, korzystając z tego, że któryś ze świeżo przybyłych „strażników pustyni" rozmawiał z nią o jakichś sprawach tyczących się szczepów.

— Niech się pan tylko nie przeziębi i nie zdradzi mnie z którąś z tych tańczących nimf!

— Choćbym miał spędzić z nimi całe życie na samotnej wyspie, dotrzymałbym pani wierności!

Skłonił się jej przesadnie nisko i zatrzasnął za sobą wielkie szklane drzwi wejściowe, spod których pierzchła wystraszona gromada bachorów.

Pionowa zmarszczka rysowała mu się na czole. Miał wreszcie postawić kropkę nad „i". Nie bał się, lecz wiedział, że dużo ryzykuje!

XVI.

Cień jakiś przemknął słabo oświetlonym pasem ulicy i począł posuwać się wolno wzdłuż murów. Był skurczony, jak gdyby przygotowany do wykonania natychmiastowego skoku na jakąś niewidzialną ofiarę lub ukrytego wroga.

Ulica skończyła się wychodząc na plac. Cień wychylił się zza węgła i zlustrował otoczenie. Okolice meczetu pogrążone były w zupełnych ciemnościach, tak jak i leżący pośrodku placu ogród. Zdala błyskał tylko bagnet żołnierza, pełniącego wartę przed koszarami strzelców. Poza tym nie widać było żywego ducha.

Postać przebiegła ulicę i znikła w cieniu betonowych sztachetek ogrodu. Nie było jej już więcej widać, póki nie wyłoniła się na chwilę koło koszar, przechodząc wolnym krokiem jezdnię. Zdala można ją było wziąć za beduina i niewątpliwie wartownik tak myślał.

Tajemniczy wędrowiec dobrze widocznie orientował się w planie sytuacji. Podsunął się pod glinianą, uzbrojoną w strzelnicę ścianę, namacał jakieś wgłębienia, których by i w dzień trudno się było dopatrzyć i z kocią iście zwinnością znalazł się na wierzchu otaczającego koszary muru.

Rozpłaszczył się na nim, zlał w całość z szarzyzną gliny.

Podwórze było puste. Żołnierze już spali. Pod murem przechadzał się miarowym krokiem uzbrojony w karabin żołnierz, a na strażniczej wieżyczce, przy karabinie maszynowym czuwał wartownik, mający oko na całą okolicę.

Postać poczęła wolno czołgać się po murze. Był szeroki i płaski, a co najważniejsze, pogrążony w cieniu. Celem tej wędrówki był nieduży, jasno oświetlony budyneczek, stojący w rogu podwórza, nad którym sterczał wysoko żelazny maszt, świadczący, iż jest to siedziba sierżanta Fehera, radiostacja abou-kemalska.

(d. c. n.)

WIEŚCI Z CAŁEGO KRAJU

„Grabarze" banku Zagłębia przed sądem w Sosnowcu

Swego czasu głośna była sprawa upadłości Banku Zagłębia w Sosnowcu, przy czym drobni ciułacze poszkodowani zostali na około milion zł. Prezes rady nadzorczej tego banku Felicjan Wieczorek oraz dyrektor Rzuchowski skazani zostali na kilkuletnie więzienie.

W ubiegły piątek w wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyła się ponowna rozprawa masy upadłości Banku w sprawie zatwierdzenia obrachunku dopłat. Na rozprawę zjawili się licznie b. udziałowcy Banku Zagłębia.

Po przemówieniach pełnomocników udziałowców oraz syndyka masy upadłości sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 29 b. m. Rozprawie przysłuchiwali się liczni drobni ciułacze, którzy przez aferę Wieczorka i Rzuchowskiego, zwanych powszechnie „grabarzami Banku Zagłębia" pozbawieni zostali oszczędności swego całego życia. Obecnie żyją oni nadzieją otrzymania chociaż części straconego majątku.

3.000 zł. grzywny za nieubezpieczenie na wypadek bezrobocia

W ostatnim czasie starostwa warszawskie ukarały kilkunastu kierowników mniejszych i większych zakładów pracy, którym zarzucono niezgłaszanie robotników do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Za przekroczenia tego rodzaju grożą kary aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. Zaznaczyć należy, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego odpowiedzialność z art. 58 prawa o wykroczeniach rozciąga się również na przypadki, kiedy niewpłacone do Funduszu Pracy sumy zostały rzeczywiście potrącone pracownikom.

Żydzi w Wilnie bojkotują dorożkarzy Polaków

Przy ul. 3 Maja koło gmachu Sądów w Wilnie wsiadł do dorożki powożonej przez Polaka żyd - adwokat Rubinow. Gdy po przejechaniu kilkudziesięciu metrów spostrzegł na piersi dorożkarza oznakę Chrz. Zw. Zaw. Dorożkarzy ostentacyjnie wysiadł i nie zapłaciwszy za jazdę, pobiegł szukać dorożkarza - żyda. Tak żydzi bojkotują Polaków w Wilnie, gdzie jeszcze wielu chrześcijan nie wstydzi się świadomie i jawnie korzystać z usług żydowskich (ms).

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
18	Wschód	Zachód
	6—3	16—39
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	15—11	2—50
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	10—35	6—10

Dziś św. Łukasza

Zniesienie uboju rytualnego w Bielsku

Na ostatnim posiedzeniu Rady Gminnej burmistrz m. Bielska dr. Przybyła podał do wiadomości zarządzenie Urzędu Wojew. Śląskiego, na mocy którego z dniem 15 bm. znosi się tam ubój rytualny. Mięso z uboju rytualnego dla ludności żydowskiej na miejscu będzie sprowadzane skądinąd, a do jego rozsprzedaży będą wyznaczone osobne sklepy żydowskie w Bielsku.

Wołkowysk w kwiatach i chałatach

Żydostwo panoszy się na Kresach

Z punktu widzenia estetycznego Wołkowyskowi nic nie można zarzucić chyba to, że mocno pachnie czosnkiem i cebulą. Zapach ten jednakże tak się zrósł z większością mieszkańców, że trudno już wyobrazić, ażeby kiedykolwiek zwiały go wiatry.

Przybyszowi, który będzie miał szczęście zwiedzić ten typowo żydowski gród rzuci się przede wszystkim w oczy taki obrazek: Oto przed rogatkami miasta ujrzy cały szereg jarmułek, spod których wychylają się we czworo zakręcone nosy. Głośny szwargot pozwoli mu nie mieć żadnych wątpliwości, że ma przed sobą walecznych Machabeuszów. Na co ten narodek czeka przed rogatkami miasta? Na sygnał wymarszu do Palestyny? Bynajmniej. Czeka na chłopów przywożących z okolicznych wsi „towar" na sprzedaż. Skoro tylko zaturkocą w oddali wozy, ożywieni chałaciarze pędzą z „solą i chlebem" na spotkanie „miłym hospodyniom". Po chwili bolesne gdakanie kur daje poznać, że zakrzywione palce „wybranego narodu" oceniają jakość towaru. Wytwarza się atmosfera handlu. Świnie, leżące na wozach ze słomą, pokwikują, kopiąc tłustymi nogami pejsatych intruzów. Jest na co patrzeć. Żydkowie ofiarowują chłopom śmiesznie niskie ceny, zaklinając się na brody swoich patriarchów, że i tak pójdą z torbami. Łatwowierni chłopi pozwalają się przeważnie oszukiwać, co wpływa wydatnie na grube „zarobki" izraelskich braci.

Nic więc dziwnego, że wszystkie kamienice przechodzą stopniowo w ich ręce.

P. burmistrz Kozubski (trzeba mu to zaliczyć jako plus!) krząta się nadzwyczaj raźnie wokoło estetyki miasta. Przemalowywa parkany i drewniane domy na zielono, lub niebiesko, układa chodniki, rujnuje — buduje etc. Tylko nasuwa się pytanie, dla kogo tak trudzi się czcigodny radca? Czy ostatnio urządzony „Tydzień estetyki i czystości miasta" nie był przeznaczony, przede wszystkim dla żydków? Czy więc p. burmistrz nie jest dla nich zbyt uprzejmy? I czy ta uprzejmość nie jest już czymś innym, skoro zważy się, że większość pracowników w magistracie — to 100% żydzi? Możnaby na pytania te odpowiedzieć, że... swój do swego, ale podejrzenie to upada, ponieważ p. Kozubski nosi czysto polskie nazwisko.

„Zasługi" p. burmistrza bezwątpienia ocenią przychylnie żydkowie. Patrząc na zielone trawniki z czerwonymi kwiatkami (duma p. burmistrza!), będą z zachwytem wspominali jego działalność. Dlaczego jednak żydzi wołkowyscy nie poprzestają na wąchaniu kwiatków w mieście, a całymi gromadami wyruszają na letnisko do niezbyt oddalonego lasu w Wołkowysku Centr.? Do niedawna śliczny ten zakątek zamieszkiwany przez ludność chrześcijańską staje się obecnie każdego lata skupiskiem różnych opasłych Cukiermanów, Goldbergów, Szwarcbuchów, Spiegelglasów i t. p.

Jadąc dorożkami i motocyklami żydzi wypełniają całkowicie letnisko; bujają się na hamakach rozwieszonych między drzewami, konsumują kury, jajka, masło, kiełbasę, zaśmiecają papierami las. Czas najwyższy ażeby przyszłego lata ludność chrześcijańska nie kwapiąc się na żydowskie pieniądze zdobyła się na zdrowy odruch, nie dopuszczając do wynajmu swoich mieszkań. Byłby to czyn naprawdę godny zanotowania!

Józef Bielicz.

Zamiast lekcji polskiego propaganda na rzecz żydów

Skandal w jednym z gimnazjów warszawskich

W jednym z prywatnych żeńskich gimnazjów w Warszawie miał miejsce niebywały skandal, godny napiętnowania.

Nauczyciel języka polskiego p. Jan Miernowski dał w IV klasie wypracowanie domowe na temat: „Mój stosunek do żydów". Temat ten bardzo odpowiadał uczennicom, znającym kwestię żydowską choćby z tego, że mają 25 proc. żydówek we własnej klasie. To też prace były poważne i poruszały zasadnicze sprawy, jak: żydowskie rozkładowe wpływy kulturalne, najazd ekonomiczny, opanowanie handlu i z drugiej strony walkę przez bojkot ekonomiczny i kulturalny z całym napływem żydowskim.

I tu tkwi dopiero sensacja, zatrącająca skandalem.

P. Miernowski wypisywał na tablicy postulaty antyżydowskie poszczególnych uczennic i następnie wyzyskując własną elokwencję „rozprawiał" się pokolei z wszystkimi zarzutami, uznając je po swych przemówieniach za bezzasadne.

Na zakończenie tej pedagogicznej pracy nauczyciel przyniósł na lekcję języka polskiego polsko - żydowskie „Wiadomości literackie" i przeczytał, znany i należycie już oceniony, artykuł p. Sobańskiego, kończący się opinią, że kwestia żydowska w Polsce nie istnieje.

Oburzenie uczennic i rodziców, których córki poinformowały o skandalu nie miało granic.

Do tego wszystkiego, należy dodać charakterystyczny szczegół. Oto przełożona tegoż gimnazjum, znana skądinąd jako dobra Polka i katoliczka — nie interweniowała w tej sprawie i pozwalała nauczycielowi prowadzić swą filosemicką propagandę przez kilka lekcyj.

Oburzenie rodziców, które do tej pory nie znalazło jeszcze zewnętrznego wyrazu, powinno się wyrazić w kategorycznym żądaniu natychmiastowego usunięcia z gimnazjum nauczyciela, który nie waha się uprawiać propagandy filosemickiej i wszczepiać dzieciom poglądów, szkodliwych dla narodu i państwa.

Zamordował szwagra w sporze o majątek

CIECHANÓW, 17. 10. We wsi Chęcin pod Ciechanowem dokonano bestialskiego morderstwa na tle nieporozumień rodzinnych.

Jeden z gospodarzy tej wsi, Walenty Łojewski, od dłuższego czasu wiódł spór majątkowy ze swoim szwagrem, Franciszkiem Obiedzińskim. W czwartek doszło do gwałtownej kłótni między Łojewskim a Obiedzińskimi. Podczas kłótni Obiedziński dobył rewolweru i wystrzelił do szwagra, a następnie, gdy ten upadł ranny, zadał mu cios siekierą w głowę. Siekierę, którą zamordował Łojewskiego, podała mu żona, siostra ofiary.

Przybyła policja aresztowała zbrodnicze małżeństwo.

Zabiła syna kamieniem

LWÓW, 17. 10. Przed sądem okręgowym w Stanisławowie stanęła Maria Humeniuk, oskarżona o zabójstwo swego własnego syna. Humeniukowa chcąc raz skarcić syna za wybryki rzuciła w niego kamieniem i ugodziła w głowę tak nieszczęśliwie, że chłopak zmarł. Sąd skazał Humeniukową na rok więzienia z zawieszeniem kary.

Budujemy nowy ład

Klub dyskusyjny Młodych Prawników

Klub Dyskusyjny Młodych Prawników i Ekonomistów urządza jako pierwszy z cyklu odczytów „Budujemy Nowy Ład" w piątek dnia 22 października o godzinie 20 (8 wieczorem) w sali Akcji Katolickiej w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49 (I piętro) odczyt adwokata Jerzego Kurcjusza p. t. „O nowy ustrój i nowego człowieka".

Bezwzględny bojkot żydów uchwalili rolnicy poznańscy

Rada powiatowa Tow. Kółek Rolniczych z pow. poznańskiego na wniosek członka rady p. Jankowiaka z Edmundowa uchwaliła prawie jednogłośnie (przeciwko wnioskowi głosował jedynie p. Janiakowski z Golęczewa) bojkot żydów. Wszyscy członkowie Kółek Rolniczych w pow. poznańskim zobowiązali się do niekupowania u żydów oraz zerwania z żydami wszelkich stosunków handlowych.

Stanowisko zajęte przez p. Janiakowskiego jest godne potępienia.

Nie wątpimy, że ten dobry przykład organizacji rolniczej pow. poznańskiego znajdzie licznych naśladowców.

Kronika prowincjonalna

ŚLĄSK

MANIFESTACJE HITLEROWSKIE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

W niedzielę odbyły się na Górze św. Anny na Śląsku Opolskim manifestacje hitlerowskie w związku z poświęceniem schroniska dla młodzieży hitlerowskiej.

W poniedziałek w dalszym ciągu mają być odtworzone sceny z okresu powstań śląskich. Uroczystość ma poza tym na celu uczczenie poległych w walce z powstańcami polskimi na Śląsku niemieckich ochotników.

Schronisko na Górze św. Anny przewidziane jest również jako muzeum pamiątek z okresu powstań śląskich. Mają się tu odbyć wielkie uroczystości i manifestacyjne obchody młodzieży hitlerowskiej.

WOŁYŃ

PIERWSZY CZAPNIK CHRZEŚCIJAŃSKI W ŁUCKU

W tych dniach została otwarta w Łucku przy ul. Bolesława Chrobrego 4 pierwsza chrześcijańska pracownia czapek. Właścicielem pracowni jest p. Ignacy Jakubas z Lublina. Nowej placówce szczęść Boże!

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO

Podczas odbywającego się odpustu we wsi Robły pow. Kowelskiego został zabity bagnetem Leon Karpiński lat 35, przez tajemniczego osobnika, który zbiegł w nieznanym kierunku.

KREWKI GAJOWY

W restauracji Irge Pesi w m. Ołyce pow. łuckiego, podczas kłótni gajowy lasów ordynacji ołyckich J. Jankiewicz, będąc w stanie nietrzeźwym, wystrzelił z rewolweru, raniąc Witalisa Laszkowskiego mieszk. m. Ołyki, w lewy bok. Gajowy Jankiewicz za swą krewkość będzie odpowiadał przed sądem.

ŚMIERTELNY UPADEK Z DZWONNICY

We wsi Czarnków, pow. łuckiego, spadł z dzwonnicy cerkwi, malarz Marian Zygmunt Ostrowski, lat 30, zamieszkały w Czarnkowie, ponosząc śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ WSKUTEK PORAŻENIA PRĄDEM

Roman Szwinienko, lat 13, uczeń V kl. szkoły powszechnej w Krzemieńcu został porażony prądem elektrycznym w piwnicy Liceum Krzemienieckiego, w czasie brania do ręki lampy przenośnej elektrycznej. Szwinienko poniósł śmierć na miejscu.

TRAGICZNY WYPADEK W MŁYNIE

W czasie nakładania pasa na koło rozpędowe w młynie motorowym we wsi Pieczorna pow. Krzemienieckiego, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi właściciel młyna, Grzegorz Michał Harasimiuk. Został on wskutek własnej nieostrożności pochwycony przez wał koła, który połamał mu obydwie nogi. Harasimiuk w drodze do szpitala, zmarł. I. S.

ZAGŁĘBIE

WŁAŚCICIELKA DOMU SCHADZEK SKAZANA NA DWA I PÓŁ LATA WIĘZIENIA

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Marty Gajdziszewskiej z Sosnowca, oskarżonej o utrzymywanie domu schadzek. Gajdziszewska już od dłuższego czasu czerpała z tego procederu duże zyski. Potajemne schadzki „zakochanych" par, wśród których były też nieletnie dziewczęta, odbywały się w dyskretnych pokojach prowadzonej przez Gajdziszewską kawiarni, którą miała najpierw w Dąbrowie Górn. a później w Sosnowcu.

Sąd skazał Gajdziszewską na 2 i pół roku więzienia.

NIERZĄDNE CZYNY UPRAWIAŁ OJCIEC Z DZIEĆMI

Na rozprawie przy drzwiach zamkniętych Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał 34-letniego malarza Władysława Baczyńskiego z Grodźca na 2 lata więzienia za uprawianie czynów nierządnych ze swymi małoletnimi dziećmi.

ZAKOŃCZENIE PROCESU 10-CIU KOMUNISTÓW

Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok przeciwko 10-ciu komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową w pow. będzińskim i zawierciańskim. Głównego oskarżonego Władysława Jodrągę skazano na 6 lat, Władysławę Olesiową na 5 lat a Władysławę Szymczykową na 4 lata więzienia.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo"
TEATR WIELKI: „Baron cygański".

KINA

APOLLO: „Nie ufaj mężczyźnie".
CORSO: „Senorita w masce".
GLORIA: „Ordynat Michorowski".
GWIAZDA: „Dziewczę z Prateru".
METROPOLIS: „Dzieci szczęścia".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Zapomniany człowiek".
RENAISSANCE: „Rotmistrz von Werffen".
SŁOŃCE: „Ostatnia noc skazańca"
SFINKS: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Sobowtór Jacka Mortimera"
TĘCZA-Łazarz: „Ogród Allacha".
TĘCZA - Wilda: „Szarża lekkiej Brygady".
WILSONA: „Królowa dżungli".

PROCES O ZNIESŁAWIENIE

Dnia 8 listopada przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbędzie się ciekawa rozprawa prywatno - karna.

Dyrektor Publicznej Szkoły Dokształcającej nr. 1, Stanisław Skowron, skarży red. Kazimierza Jaźwieckiego, współpracownika tygodnika „Polska Narodowa" o zniesławienie. W „Polsce Narodowej" ukazał się mianowicie artykuł, który zarzucił nauczycielowi Skowronowi, że za czasów zaboru pruskiego bił i katował polskie dzieci.

NADUŻYCIA SOŁTYSA

Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu sporządził akt oskarżenia przeciwko Mikołajowi Grzelkowiakowi, sołtysowi gminy Samołęż pow. szamotulskiego, oskarżonemu o przywłaszczenie z dochodów gminnych kwoty około 5 tys. złotych, oraz o podrabianie podpisów na listach wsparć dla ubogich, celem pokrycia popełnionych nadużyć. Na rozprawę powołano 30 świadków oraz biegłego.

Afera łapówkowa w Magistracie
Kierownik działu oddłużeniowego
pobierał „honoraria" od wierzycieli

Szef wydziału personalnego stołecznego magistratu, p. Henryk Pawłowicz, b. urzędnik Z. U. P.'u, zaangażował na stanowisko kierownika działu oddłużeniowego swego dawnego współpracownika, żyda, Kazimierza (?) Golde, którego wydalono z Z. U. P. U. za defraudację sum przeznaczonych przez Z. U. P. U. na nekrologi po tragicznie zmarłym dyrektorze Siwiku.

Mimo to, Golde został mianowany kierownikiem działu oddłużeniowego magistratu i na tym stanowisku układał się z wierzycielami pracowników, pobierając za „przychylne" załatwienie sprawy znaczne „honoraria" od wierzycieli.

Sposób urzędowania p. Golde został ujawniony, gdy pewnego razu nie zjawił się on w biurze, a w zastępstwie jego urzędował, dziwnym trafem, urzędnik bardzo do niego podobny. Do biura zgłosił się tego dnia posłaniec jednego z wierzycieli i wręczając urzędnikowi 200 zł., oświadczył, że p. Zielonka (wierzyciel) kłania się i prosi o załatwienie jeszcze paru spraw. Honorarium oczywiście dostarczy punktualnie.

Urzędnik przyjął do wiadomości zapewnienia p. Zielonki, a pieniądze i odpowiedni raport złożył władzom przełożonym. Golde i szereg pomysłowych wierzycieli osadzono w areszcie. Zachodzi pytanie, czy p. Pawłowicz wiedział, że Golde jest znanym na bruku warszawskim defraudantem i że w roku 1920 znajdował się w obozie koncentracyjnym w Jabłonnie dla szpiegów żydowskich? Skądinąd wiadomo, że p. Pawłowicz jest przeważnie jedynie wykonawcą zarządzeń swego szefa. Wartoby jednak ustalić kto ponosi odpowiedzialność za tą aferę.

P. Golde jest prócz tego znanym „działaczem" pracowniczym. Lewica jakoś dziwnie nie ma szczęścia do tych działaczy. Niedawno wysunęliśmy bardzo poważne zarzuty w związku z działalnością „Deturu" i biura powierniczego przeciwko tuzowi lewicy, p. Gackiemu. P. Gacki próbował odwoływać, wbrew jednak zapowiedziom nie możemy doczekać się zapowiedzianego nam procesu.

Obecnie jeden z najbliższych współpracowników p. Gackiego kompromituje się doszczętnie aferą łapówkową.

Zjazd Młodych Lekarzy domaga się
Numerus nullus dla żydów
w medycynie i farmacji

POZNAŃ 16. 10. W sobotę w Poznaniu w Colegium Medicum rozpoczęły się obrady pierwszego zjazdu Zw. Młodych Lekarzy.

Przewodnictwo zjazdu objął dr. Piechoniak. W prezydium zasiedli dr. Nowak, dr. Witaszek, i dr. Zański z Warszawy.

Przemówienie powitalne wygłosili dr. Czarnecki, prezes zarządu głównego Związku Lekarzy R. P. dr. Konkiewicz prezes Związku Lekarzy Pomorza, dr. Alkiewicz prezes okręgu poznańskiego.

W przemówieniach swych prelegenci podkreślili konieczność podniesienia godności stanu lekarskiego i konieczność współpracy młodych i starszych lekarzy.

Sekretarz generalny związku lekarzy dr. Niklewski stwierdził, że konferencja młodych lekarzy ma na celu zapoznanie niedzielnego zjazdu lekarzy z postulatami młodych.

Referat na temat unarodowienia medycyny wygłosił dr. Kubacki ze Lwowa. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, której charakter uwypuklił jednolitość dążeń młodego pokolenia.

Głos zabierali: dr. Honig ze Lwowa, dr. Sylwestrowicz z Warszawy, dr. Tadlikowski, dr. Karwowski, dr. Rydlan, dr. Mamak i dr. Kończak

Po dyskusji zgłoszono rezolucje żądające: Numerus nullus dla żydów na wydziałach lekarskich, numerus nullus w gronie profesorskim, asystenckim i w klinikach wśród sanitariuszy.

Odżydzenia zupełnego przedsiębiorstw farmaceutycznych, odżydzenia aptek.

Zniesienia nostryfikacji dla studentów żydów. Stworzenie warunków ułatwiających studia młodzieży wiejskiej przez stypendia terytorialne.

Wreszcie uchwalono apel do społeczeństwa polskiego o popieranie polskich lekarzy i farmaceutów.

Obrady trwają w nastroju zgodności wszystkich obecnych, wspólnie walczących o odżydzenie i unarodowienie medycyny.

Francja i Anglia godzą się na
Przyznanie gen. Franco praw strony wojującej
pod warunkiem wycofania ochotników

LONDYN, 16. 10. Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji komitetu nieinterwencji, przedstawiciel Francji amb. Corbin przedłożył nowy plan wycofania ochotników z Hiszpanii. Plan został poparty przez Anglię. Postanowienia planu są następujące:

1) wycofanie ochotników w jak najszybszym terminie, 2) przyznanie praw stron wojujących obu rządom hiszpańskim w chwili, gdy wysłana do Hiszpanii komisja ustali, że wycofywanie ochotników odbywa się zadawalająco.

3) wszystkie państwa, reprezentowane w komitecie użyją swych wpływów, aby uzyskać od rządów w Salamance i Walencji jak najszybsze wycofanie ochotników, które poza tym musi być oparte na zasadzie równości.

4) złożenie nowych uroczystych przyrzeczeń w sprawie nieinterwencji oraz gwarancji, że do Hiszpanii nie będą więcej wysyłane żadne formacje ochotnicze, ani też materiał wojenny lub sprzęt lotniczy.

5) kontrola granic hiszpańskich winna być przeprowadzona na podstawie sprawozdania Dulm - Hemmingsa.

Amb. Corbin zastrzegł w imieniu Francji powrót do swobody działania, na wypadek, gdyby plan francuski został odrzucony. To samo zastrzeżenie złożyła Anglia.

Hr. Grandi wyraził gotowość przedłożenia planu francuskiego rządowi włoskiemu pod warunkiem, że projekt ten zostanie zakomunikowany nie tylko rządom państw, reprezentowanych w komitecie, lecz również rządom w Walencji i Salamance. Grandi zaproponował wycofanie równomiernej ściśle określonej liczby ochotników z obu armii hiszpańskich.

Amb. Ribbentropp stwierdził, że Niemcy są gotowe przyznać rządowi walenckiemu prawo strony wojującej na równi z rządem w Salamance.

Ambasador sowiecki Majski, utrzymywał, że całe zagadnienie nieinterwencji należy uważać za rozchwiane i że w obecnej sytuacji nie można nic uczynić poza zaopatrzeniem rządu walenckiego w sprzęt wojenny. Tym niemniej jest on gotów przedłożyć plan francuski swemu rządowi.

Następnie odroczono posiedzenie podkomisji do wtorku.

Wielki mufti uciekł do Syrii
Terroryści arabscy podpalili
port lotniczy w Lyddzie

JEROZOLIMA, 16.10. — W Palestynie, pomimo ogłoszenia stanu wojennego, trwa nadal wrzenie i nie ma dnia, któryby minął bez nowych zamachów i ofiar. W nocy z piątku na sobotę Arabowie zamieszkali w Ramlek, mimo silnych straży angielskich, zakradli się na tereny nowoczesnego portu lotniczego w Lyddzie, zbudowanego kosztem 150.000 f. szterl. i odgrywającego rolę portu Jerozolimy i całej Palestyny. i zdołali podpalić zabudowania portu. Większa część budynków spłonęła, przy czym w pożarze uległo zniszczeniu kilka angielskich samolotów. Wśród obsługi portu poważne poparzenia odniosło kilkunastu ludzi, usiłujących wyprowadzić samoloty z płonących hangarów.

W porcie tym, znajdującym się w odległości 6 km. od Tel-Avivu, lądują polskie samoloty, utrzymujące regularną komunikację z Palestyną.

Polski samolot w czasie pożaru znajdował się w Atenach i dopiero w sobotę rano wystartował przez Rodos do Lyddy. Obok płonącego lotniska znajduje się pod Lyddą lotnisko rezerwowe, przeznaczone wyłącznie dla wojska. W razie potrzeby, samolot polski mógłby tam lądować.

W. MUFTI UCIEKŁ DO SYRII

JEROZOLIMA, 16.10. Z Beyruthu donoszą, że do brzegów Libanu, w pobliżu Nakura, przybił niewielki statek żaglowy. Celnicy, wchodząc na pokład statku, natrafili na pasażera przebranego za Beduina. Rzekomy Beduin oświadczył, iż jest wielkim muftim Jerozolimy, któremu udało się uciec z meczetu Omara. Z Beyruthu Mufti wyjechał w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie jednak do Damaszku.

JEROZOLIMA, 16.10. Władze francuskie potwierdzają, że Mufti znajduje się na terenie mandatu francuskiego w Syrii, został jednak nad nim roztoczony nadzór policyjny. Na razie nie wiadomo, czy nadzór ten został spowodowany brakiem pozwolenia na wjazd do Syrii, czy też Francja zamierza wielkiego Muftiego aresztować i wydać rządowi palestyńskiemu.

LONDYN, 16. 10. Na lotnisku w Lyddzie w Palestynie, podpalonym przez Arabów, spłonęły wszystkie zabudowania portu lotniczego. Spaleniu uległy także biura rozmaitych linij utrzymujących komunikację lotniczą z Palestyną, w ich liczbie biura linii polskiej. Lydda otoczona została wojskiem i od 6-ej rano w niedzielę zapowiedziany został 24-godzinny stan wyjątkowy. Dokonano około 60 aresztowań.

O czym będą radzić
przewodniczący grup regionalnych
u marsz. Cara?

Jak już donosiliśmy, na czwartek 21 bm. zwołane zostało u marsz. Cara posiedzenie przewodniczących regionalnych grup parlamentarnych. Posiedzenie to składać się będzie z dwóch części: części sprawozdawczej, poświęconej omówieniu wyników działalności grup regionalnych i części poświęconej nadchodzącej sesji budżetowej.

Nie należy się spodziewać, aby na posiedzeniu tym zapadły jakieś konkretne decyzje w sprawie projektów, które rząd ma zamiar umieścić na porządku dziennym sesji, gdyż projekty te dotychczas jeszcze do Sejmu nie wpłynęły.

W kołach politycznych zwołanie tego posiedzenia komentowane jest jako wyraz wzmożonej aktywności politycznej płk. Sławka.

Dwa wypadki kolejowe
w Warszawie

Dwa wypadki kolejowe wydarzyły się w sobotę w Warszawie. Pociąg kolei elektrycznej Warszawa — Włochy prowadzony przez Zygmunta Raulika z Milanówka wpadł na wóz naładowany deskami w pobliżu stacji Włochy. Winę ponosi woźnica Antoni Baran (Jadowska 7), który pozostawił wóz na szynach bez dozoru. Wskutek zderzenia wóz został uszkodzony, w wagonie zaś wybite szyby.

Na torach kolejowej linii obwodowej nawprost ul. Obozowej znaleziono zwłoki mężczyzny z rozbitą czaszką oraz obciętą lewą ręką. Policja wszczęła dochodzenie, by ustalić nazwisko zabitego oraz powód jego śmierci. Zachodzi podejrzenie, że było to samobójstwo.

Ohydna zbrodnia pod Jeziorną
Zamordowali 3 osoby
aby zawładnąć 18 morg. gospodarstwem

W nocy z piątku na sobotę dokonano we wsi Cieszyce gminy Jeziorna pod Warszawą, potrójnego morderstwa.

O północy powrócił do domu 19 letni Władysław Kwiatkowski, syn miejscowego gospodarza i w izbie ujrzał zmasakrowane ciała swego ojca, Wojciecha Kwiatkowskiego, lat 83, matki Rozalii i wnuczki ich 14-letniej Jadwigi Maćkowiakówny. Drzwi do domu były otwarte, a w izbie panował całkowity porządek, co wskazuje, że zbrodni nie dokonano dla rabunku.

Dochodzenie ustaliło, że staruszek Kwiatkowski został zamordowany uderzeniem siekiery w głowę w chwili, gdy otwierał drzwi zbrodniarzom. Zabójcy weszli następnie do izby i tu, również uderzeniami siekiery w głowę, zamordowali leżącą w łóżku Kwiatkowską i jej wnuczkę. Opuszczając dom, mordercy przenieśli zwłoki Kwiatkowskiego z sieni do izby i ułożyli je obok łóżka, na którym leżały zwłoki jego żony. Uderzenia siekierą były tak silne, że wszystkie ofiary ohydnego mordu mają rozpłatane czaszki.

Wiele materiału do śledztwa wniosły zeznania syna zamordowanych Władysława Kwiatkowskiego. Na skutek tych zeznań wydano nakaz aresztowania zięcia zamordowanych, Władysława Rogala, zamieszkałego we wsi Wierzbówka w powiecie grójeckim oraz wnuka Kwiatkowskich — Józefa Kwiatkowskiego, mieszkańca wsi Opacz gminy Jeziorna. Zbrodni dokonano na tle sporu majątkowego, w chęci zawładnięcia 18-morgowym gospodarstwem staruszków.

Bestialski mord wywołał wstrząsające wrażenie we wsi. Przed domem gdzie dokonano zbrodni, gromadzą się tłumy mieszkańców wioski.

Naskutek zarządzonego pościgu aresztowano w sobotę Józefa Kwiatkowskiego i Władysława Rogala. Będą oni przewiezieni do aresztu w Warszawie.

Jak stwierdziło śledztwo, przed tygodniem we wsi Cieszyce u Kwiatkowskich bawił wnuk ich, Józef Kwiatkowski, który rzucił się na staruszka i usiłował poderżnąć mu gardło nożem. Dopiero na protesty babki puścił z rąk starca. Jednak wymusił od nich przyrzeczenie, że przepiszą gospodarstwo na jego imię. Tarcia pomiędzy staruszkami a zięciem i wnukiem powstały przed pół rokiem. Obaj niejednokrotnie grozili zemstą Kwiatkowskim. Jadwigę Maćkowiakównę zbrodniarze zamordowali, by usunąć świadka ich ohydnego czynu.

Pogrzeb ofiar mordu odbędzie się we środę.

Dochodzenie obecnie prowadzone jest w celu ustalenia ilu sprawców brało udział w morderstwie. Obaj aresztowani będą przesłuchani przez sędziego śledczego w poniedziałek.

Kongres ozonowych Zw. Zawodowych
29 października w Warszawie

Ukazał się pierwszy numer pisma „Robotnik Polski". Jako wydawca podpisuje to pismo prof. Józef Sosnowski. Na czołowym miejscu pierwszej strony zamieszczony jest fragment przemówienia płk. Adama Koca na zjeździe O. Z. N. w Katowicach. Pismo jak na niską cenę 10 gr. jest wydawane dosyć kosztownie, zawiera szereg ilustracyj i t. d.

W jednym z artykułów znajdujemy twierdzenie, że do końca sierpnia b. r. przystąpiło do OZN. 197 różnych związków zawodowych, a obecnie liczba ta zwiększyła się jeszcze.

Poza tym znajdujemy tam wiadomość, że na 29 października zwołany został do Warszawy kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Kongres ten ma zapoczątkować ofensywę Ozonu na terenie robotniczym.

Wielki atak na Madryt
przygotowują powstańcy

MADRYT, 16. 10. Urzędowy komunikat dowództwa wojsk czerwonych podaje, że wczoraj miały miejsce gwałtowne ataki wojsk powstańczych na frontach Asturii, Aragonu i Madrytu. W wyniku odbytych walk powstańcy zajęli dwa ważne szczyty górskie w pobliżu Arriondas.

Nadzwyczaj gorące walki odbyły się w pobliżu Cuesta de la Reina, położonej 35 km. na południe od Madrytu, gdzie wojska gen. Franco przechodziły 4-krotnie do ataku w celu przełamania prawego skrzydła wojsk rządowych. Również w okolicy Sasena miały miejsce operacje wojenne, mające na celu przygotowanie wielkiego ataku na Madryt w najbliższym czasie. W operacjach brały udział duże ilości piechoty oraz czołgi. W chwili obecnej operacje te nie zostały jeszcze zakończone.

Krzywda 300 robotników

Dyrekcja fabryki dykt w Wilnie przy ul. Ponarskiej wymówiła pracę 300 robotnikom, motywując wymówienie koniecznością remontu fabryki. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że ich zdaniem, jest to tylko pretekst, dyrekcji chodzi w istocie o usunięcie niewygodnych jej robotników.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 8 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-38. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski   Druk. Literacka S. z o. o, Warszawa, Al. Jerozolimska 121   Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński